

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# K O R R E S P O N D E N T

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej.

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 Lutego  
7 Marca.

N<sup>o</sup> 19

ROK 1852

### LÉCZENIE CHOROBY KOPYTKOWEJ OWIEC.

(K u l a w k i. Klauenseuche).

*(Doświadczone na 6,000 owcach mniej więcej chorobą tą dotkniętych).*

*(Dokończenie).*

Podajemy tu lekarstwo na kulawkę przez pewnego czeskiego ekonoma używane od lat 30. Lekarstwo to przez komisję towarzysstwa rolniczego w Pradze uznane i ogłoszone zostało za coś zupełnie nowego. Ale tylko ze względu na skład i stosunek mieszczący za nowe uchodzić może; ponieważ już od dawnych czasów, każdy tu wspomniany kwas mineralny, mogący służyć za środek lekarski, był doświadczone. Środek ostatni dla tego jest godnym polecenia, że jest pojedynczym; lecz byłby praktyczniejszy, gdyby na niższy lub wyższy stopień choroby słabsze lub mocniejsze lekarstwo było przepisane. Lekarstwo pana P. dałoby się przystosować do różnych stopni choroby, dla rozmaitości składu onego.—Pierwsze, najmocniej działające lekarstwo, to jest serwaser, zalecał już sławny Ehrenfels, co gwałtowną kłótnię gazeciarską wywołało z wielkim Albrechtem Thaerem. Słusznie wyrzekł zasłużony weterynarz, Dr. Wagenfeld, w swém dziele, »Encyklopedia całkowitej sztuki leczenia zwierząt, dla wykształconych gospodarzy. (Lipsk 1845), na stron. 80:—Z doświadczenia wiemy: że istnieje wiele środków, któremi kulawkę uleczyć można. Ich większa lub mniejsza skuteczność zależy mniej od siły leczącej, jak od sposobu użycia onych. Środek jest tylko rzeczą podrzędną, najgłówniejszą jest postępowanie w leczeniu. Większa część tych środków, mocne kwasy, a osobliwie wygrzające (kaustyczne), jest mniej więcej nagany godną, w części dla tego, że już istniejące zapalenie i bólesci niepotrzebnie powiększają, a wyleczenie opóźniają. Jedynym zadaniem leczenia jest to, aby wrzodziastą powierzchnię oczyścić, i aby znajdującą się jadowitą ropą zniszczoną została. Lekarstwo, które temu zamiarowi najlepiej odpowie, nie wywołując innych nieżądanych skutków, będzie oczywiście najdoskonalsze.

Pod tym podwójnym względem stawia p. Dr. Wagenfeld wapno chlorowe zmieszane z tyłą zimną czystą wodą, aż się nie stanie brylowatą jak gęsta maślanka. Przykładanie na ranę, jej przyległe miejsca i pomiędzy spary, wykonywa się pędzlem malarskim.—Gdy większa część kopytka oberznięta została, potrzebną jest obwiązka. Bierze się długich, cienkich pakuł; te, gdy mogą dostatecznie wapnem chlorowem pomazaną została, wciskają się między spary, i obwijają w razie potrzeby temiz pakułami całe kopytka, skręca się końce pakuł na sznurki i zawijają się mięką a zarazem mocną obwiązką na pętlach.—Jeżeli żyły i kości są nabolałe, wyrzynają się nadsute miejsca nożem, i obwijają ranę przepisana bryją. Po dwóch dniach smarują się rany i inne chore miejsca mieszaniną z jednej części kreozotu i z czterech części spirytusu zrobionej, i obwijają pakułami; polepszenie widocznie nastąpi.

Również doskonałym jest artykuł »Kulawka« w słowniku domowym Fechnera, w Lipsku 1841 r. wydanym, i chociaż się zdaje być

zupełnie samoistną rozprawą, jest oczywiście, dla naukowych prawd, metody i stylu, literacką pracą Wagenfelda, lub którego z jego uczniów. W tym artykule wykazano z daleko większą dokładnością, jak w wzmiankowanej Encyklopedji, zapobiegając, zarazę wstrzymujące postępowanie, czego w brukselskiem podaniu nie widzimy wcale. A jednak okazuje się właśnie w przeszkodzeniu, że tak rzeknę wszechwiedza lekarza, przez co nieraz jak najdobroczynniej działa. Niewtajemniczony w sztukę lekarską nawet tego ocenić nie potrafi, aczkolwiek i on sobie rości pretensje do lekarskiej wiedzy.

Rozprawa powyższa za najpierwszy warunek kładzie: odłączenie chorych od zdrowych owiec.

Posiadaczom wielkich owczarni łatwo tego dokonać ze względu na pomieszczenie. Chore owce dzielą się na cztery oddziały: 1. lekko chore; 2. owce, którym w skutek kulawki wyróżniło środkowe ściany kopytek i podeszwy; 3. których kopytka jeszcze bardziej uszkodzone, ściągacz i stawy już zarażone; 4. dla przychodzących do zdrowia.—Jeśli tylko jedna owczarnia się znajduje, to i tu owce rozgatkować można.—Wszystko, przez coby się dalej zdrowe owce zarażać mogły, jako obwiązki potrzebowane, należy spalić lub zakopać.

Pomijając dzieło Weitha, Dietricha i t. d., przytaczamy tylko w krótkości zapobiegające środki pana wicedyrektora Günthera z Hannoveru, jako bardzo skuteczne.—Aby na pozór zdrowe, ale może już zarażone owce ochronić od choroby, trzeba w koryto 8-12 stóp długie, 1-2 stóp szerokie, a 6 cali wysokie, nalać zimnej wody, przymieszawszy na każde wiadro wody 1 funt świeżego dobrego wapna chlorowego. Koryto ogradza się z boków płotem, aby owce niewyskakiwały.—Na końcach urządzi się tak, aby owce z łatwością w chlorową wodę wejść i wyjść mogły.—Jeżeli kopytka są zwalane, przeganiają się wprzód owce przez czystą wodę. Jeżeli stado wielkie, ciecz w korycie podług potrzeby odnawiać należy.—Czyni się to dopóty, dopóki grozi wybuch choroby.

W. L.

### O USPOSOBIENIU ROLNIKA

*i niektórych wadach w gospodarstwie naszym.*

*(Ciąg dalszy).*

#### *Owce i Pastwiska. (\*)*

Od roku 1831 oddawszy się powołaniu rolnika, w tym trudnym zawodzie pracuję przez lat 20. Gospodarowałem w różnych glebach,

(\*) Artykuł o Owcach i Pastwiskach w tej rozprawie początkowo treściwie napisany, rozszerzył się znacznie z powodu dwóch pytań przez Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze podanych do rozwiązania:

1. Czyli owce grubo-wełniste, w wielkiej gromadzie hodowane, mogą przynieść gospodarzom téż same korzyści, co téż owce hodowane w małej ilości? Jakie są gatunki grubo-wełnistych owiec w naszym kraju, jakie ich przymioty, w jakiej ilości owce te produkta swoje wydają, po czemu tak owce jak produkta spieniężonemi być mogą,



w gruntach zwykle zupełnie wycieńczonych. Od samego początku zajmowałem się szczególnie hodowaniem owiec i przeszedłem wszystkie koleje błędów, klęsk i pomyślności tej części gospodarstwa towarzyszących. Hodowałem owce grubo- i cienko-wołniste, poprawne i cienkie, sądziłem, że na pytanie przez Towarzystwo Gospodarczo-Rolnicze podane jestem w możności udzielić praktyczne uwagi.

W kraju naszym nieznam innego gatunku grubo-wołnistych owiec, jak rasę tak zwaną Polską. Owce tej rasy wyrastają bardzo kształtnie, dochodzą do znacznej objętości i wagi; jeżeli są na dostatecznej paszy, dają wełnę długą, rzadką i grubą, przydatną na ordynaryjne sukna i krajki do cieńszych gatunków po fabrykach. Hodowane są przez włościan po kilka sztuk a po wielu jeszcze dworach w znacznie mniejszych wiośniach. Lecz i owca tego gatunku inszą jest u włościanina nadwiślańskiego, w pośród najniższych pastwisk letnich i wielkiej obfitości karmy zimowej, a inną u Kaliskiego chłopka, mieszkającego na ziemi jałowej. Taż sama jest różnica po dworach, mających ziemię bogatszą lub przeciwnie. Wpływa również na wielkość owiec, ilość wełny i mleka, stosunek sztuk do obszerności i gatunku ziemi. Owca tej rasy jest prawdziwym dobrodziejstwem dla chłopka; w małej liczbie może być wszędzie dopędzona, łatwo i dostatecznie się pożywi, po krzakach niskopiennych, wawozach, urwiskach, skałach, miedzach i t. p. W ziemi chłopki dobrze żywi owce, a obok tego ciągle chodząc luzem, zbiera wszystko co napotka bez względu na prawa własności. Taka owca jest strzyżona dwa razy do roku, dostarcza w przecięciu 3 funty wełny, czasem udają mleka, a najważniejszą intratą jest przychówek. Włościanie w ogólności nie trzymają skoków, z bardzo rzadkim wyjątkiem, lecz jedynie same matki; i dla tego roczniaki skopy już sprzedają, a matek starszych jak lat 3 nie hodują: że zaś przy tak dobrych warunkach wyrastają i kupione na wypas szybko się tuczą, są przeto bardzo poszukiwane przez rzeźników, dają smaczne mięso i dla tego cena ich jest wysoka od 4 do 5 złr. w srebrze, czyli od 16 do 20 złp. Po dworach nikną już te przymioty. Owce hodowane gromadnie, z żądzą uformowania liczniejszego stada, bez stosunku do materiału pożywczego, tracą znakomicie na swęj wartości; żywione już tylko po ugorach jałowych, niepokrytych trawami, w ziemi karmione słomą z dziwnym uprzedzeniem, iż powinny poprzestać na lichej strawie, częstokroć tracą wełnę, wydają jagnięta słabe, już nie wyrastają tak pięknie, a przychówek sprzedawany już jako stary brak, za ledwie wyrównywa cenę 1/4 do sprzedaży młodych wyrosłych sztuk włościańskich. Wprawdzie są i po dworach wyjątki: 1) Gdzie owcarz właściciel stada najmuje paszę letnią i zimową: płaci on zwyczajnie od sztuki 45 kr. czyli złp. 3 i stanowi to niby pomyślną dla gospodarza intratę z względem, że się uwalnia od ryzyka, że dla braku kapitału nie byłby w możności hodowania inwentarza, że oprócz zysku pieniężnego stado tworzy mu masę nawozu; zgoda jest to prawdziwie pomyślna spekulacja, a nawet i owcarz nie zostaje bez korzyści. Widzimy wtenczas u niego obfitą wełnę, przychówek, a nadto jest on zwykle fabrykantem znanych serów owczych i bardzo długo doi swoje owce. Ten obraz bardzoby zachęcił do zbierania przedstawionych tu korzyści; lecz trzeba znać dobrze praktycznie drugą stronę. Owcarz właściciel podobnego stada

jakięj wymagają paszy, czyli podpadają słabościom owcom cienko-wołnistym właściwym; które gatunki owiec grubo-wołnistych hodować należy i jak ich przymioty wykształcać? Nakoniec, czyli po porównaniu owiec cienko-wołnistych jedno-strzyżnych z grubo-wołnistymi, pierwsze lub drugie w liczniejszej gromadzie hodowane, większą w dzisiejszych czasach przynoszą korzyść? czego dowody rachunkowo wykazać należy.

2. Czyli pastwiska sztuczne dla owiec w naszym kraju niosą zysk czysty? jakie gatunki traw względnie do gatunku ziemi okazują się najkorzystniejszymi? i wiele owiec w przecięciu na mordze sztucznego pastwiska utrzymać można przez lato?

Artykuł ten, jako rozwiązanie przytoczonych pytań, czytany był na posiedzeniu tegoż Towarzystwa d. 25 marca 1851 roku.

w lecie nie przebaczy wszelkim trawom i roślinom które tylko jego owce jeść zechcą; bez względu jakie skutki dla następstwa tych roślin wynikną, ugóry, łąki, posiewy ozime i jare, wszystko to jest dla niego materialem pożywczym. Jakież to szereg nieporozumień między panem a owcarzem! Ale te nadużycia dopełnione w ten moment, z pewnością ponowią się nie tylko jutro ale już za godzinę; wszyscy ludzie dworscy i nie dworscy są pospolicie w przyjaźni z owcarzem, są jego rzetelnymi stronnikami za pośrednictwem smacznych serków i wódeczek. A cóż tu powiedzieć o paszy zimowej? Posiadacz folwarku nie jest przecie w możności pilnować jak żołnierz na warcie dniem i nocą swojego gumna; jest on tylko jeden, owcarz ma wszystkich współnikami. Stodoły przeto są magazynem dostarczającym daleko obfitszej masy pożywnej dla grubo-wołnistych owiec jak w dworsko-Saskiej owczarni dla czystych merynosów. Nienajgorsze rezultata okazują się z grubo-wołnistych owiec po tych dworach, gdzie właściciel folwarku posiada własne tej rasy stado, gdzie każda doić matka a ma oczy zamknięte na stosunek ilości do ziemi, to jest, gdzie bardzo małą liczbę choduje, a posiada nader pożywe pasze i spełnia wszystkie warunki jakich i włościanie się trzymają. 3) Nakoniec, gdzie właściciel wsi dość zwykłą czując odrzę do hodowania inwentarza, pozwał swęj małżonce na szpilki utrzymywać kilkadziesiąt sztuk owiec, tam widzę naocznie, że takowe przynoszą pani znakomitą korzyść, lecz niestety trudną do naśladowania pod innemi warunkami.

Owce grubo-wołniste, według mojego przekonania, podpadają tym samym słabościom, jakie są właściwe cienko-wołnistym. Doświadczylem tego bardzo wiele razy u siebie, u włościan i sąsiadów: dla udowodnienia przytoczę tylko niektóre uwagi i zdarzenia. Dzierżawiąc dobra Mokresz, zastałem włościan bardzo rządnych i dla tego hodujących owce, ile się tylko dało co do liczby. W latach pomyślnego urodzaju i temperatury dogodnej, trzymały im się dobrze, ale w latach krytycznych, złego żniwa, mokrej i zimnej jesieni, a tém samém niedostatku zimowej paszy, owce im wypadały nieomal do ostatniej sztuki na motylce. Oprócz tego, wieś Mokresz jest w położeniu górzystem, a zaś Wola Mokreska w niskich sapowatych gruntach; śmiertelność przeto owiec w tej drugiej wiosce była częstą, kiedy w pierwszej rzadką. Z tém wszystkiem jak jest dzisiaj, tak i dawniej; u wielu było to błędne mniemanie, że owce grube wolne są od wielu chorób, szczególnie od motyli i wodnej puchliny; że mogą być żywione najmniejszymi środkami i z tych powodów przynoszą wyższe korzyści od owiec cienko-wołnistych; zapatrywano się na włościan, bez zwrócenia uwagi na ich sposób żywienia i tak wczesną wyprzedaży przychowku, a wiadomo że owca, aby tylko dobrze karmiona, aby nieprzechodziła nagle z dobrej na złą, nędzną żywność, dopóki młoda, parę lat nie padnie pod chorobą motylicy. Na tém to błędnem mniemaniu p. Bogdański z Oleśnicy, utrzymujący stado owiec cienko-wołnistych, gdy ich w jednym roku stracił połowę, postanowił zmienić swoją rutynę i hodować owce grube a nieśmiertelne. Ponieważ okolice Nadwiślańskie, bogate w obfite pastwiska, posiadają ten rodzaj owiec najwyższemu ukształcony, tam drogo i z wielkimi trudami skupował owce i uformował stado wyrównyujące ubylej ilości cienkich. Miał przeto dwa stada, jedno z dawniejszych ocalone od upadku, które musiał prowadzić trybem zwyczajnym, to jest, ochraniając od mokrych pastwisk, dając dostateczne i lepsze wyżywienie zimową porą; a drugie swęjmem przeznaczeniem bez względu na rosy, deszcze i niskie położenie, kazał stado wszędzie pasać; w jesieni, pomimo dżdżystej pory, powinny były znaleźć na gruncie dosyć pożywienia; w ziemi nie widziano potrzeby częstować je przysmaczkami koniczyzny lub aromatycznego siana. Cóż się stało? Stado pierwsze zmniejszone na liczbie, a mając powiększone środki wygody, najlepiej się wychowało, dało wełnę, przychówek, mały procent śmiertelności; a drugie stado zmotyliczone dało skóry: bo chłopci sprzedali już starsze sztuki z zarodami choroby, która brakiem wielkiej wygody rozwinęła się i owce zabiła.

Otóż mniemam, że owca czy cienkiej czy grubej wełny, fizjologicznie jest jednakowo zbudowana, to jest, jako stworzenie wymagające do normalnego utrzymania sił żywotnych, przewagi suchej substancji materji pożywnej nad mokrą, że ma skłonność do wodnej choroby



i robaków, i że tylko pod pewnym względem aklimatyzować się daje, a czasem nieco przyzwyczajają się do rodzaju gleby i paszy, tego jednak nadużywać bezkarnie nie można. Pod względem wymagania paszy rozumiem, że zwierzę nie w stosunku gładkości lub szorstkości włośa, ale w stosunku wagi mięsa, kości i krwi potrzebuje pożywienia, i dla tego widzę, że owca z grubą wełną doskonale żywiona, wygląda wybornie, wyrasta kształtnie, wydaje dorodne potomstwo, obfitość wełny i w miarę tej żywności wyrobi z siebie więcej nad potrzebę mleka. Toż samo potrafi i owca z wełną cienką, o czém się w własnej owczarni tylekroć razy przekonałem.

Odpowiadając na pytanie, które gatunki owiec grubo-wełnistych hodować należy i jak ich przyrządy wykształcać? oświadczam, że tylko u nas jeden gatunek tej rasy jest znanym, z wełną grubą, długą a prostą: może i on być użytecznym w gospodarstwie rolném, ale zdaje mi się tylko albo u małych posiadaczy, lub po folwarkach tego położenia, które obfitują w naturalne pastwiska, jak np. obszerne błonia lub skaliste niskopienne krzaki, a oprócz tego i w ziemie dostateczną otrzymać mogą wygodę. W takim razie należy rozpocząć od liczby dobrze zastosowanej do posiadanych środków wyżywienia; liczyć nie tylko na wełnę, ale na udój, a szczególnież uprzedzić wyrosłego przychowku na rzeź. Sądzę jednak, że gdzie tylko da się prowadzić racjonalne hodowanie owiec cienko-wełnistych, korzyści przeważają na ich szalę, co w odpowiedzi na pytanie: *Czyli po porównaniu owiec cienko-wełnistych jedno strzyżowych z grubo-wełnistymi, pierwsze lub drugie w większej gromadzie hodowane, większą w dzisiejszych czasach przynoszą korzyść? Czego dowody rachunkowo wykazać należy, objaśnić winienem.*

Nie jestem w możności z całą zasadą i skrupulatnością teorii tego porównania uczynić; należałoby bowiem wziąć dwie sztuki obu gatunków, równe wiekiem i wagą, żywione na miarę i wagę pewnym materiałem równym lub różnym, i dopiero obliczać na wagę i cenę, przychód i rochód; inaczej będzie tylko dowodzenie względne, nie praktyczne. Ale w miejsce tego, mam kilkoletnie doświadczenie z hodowania jednocześnie stad owiec cienko i grubo-wełnistych. Skutki mojej własnej praktyki udzielam Szanownym Ziemianom.

Przed dziesięciu laty, wziąłem w dzierżawę znaczne dobra, do których miałem potrzebę wprowadzić 4,000 sztuk owiec. Zawsze miłośnik lepszego gatunku, posiadałem jedyną passyą, że tak powiem namiętność, ryzykowania kapitału na ten przedmiot. Kupiłem przeto 300 matek z Füssen Ellguth w Szląsku Pruskim, oraz przez parę lat po 200 matek z Gzichowa, najlepszej owczarni, podług mego widzenia rzeczy, w Królestwie Polskiem, a zresztą parę tysięcy owiec z ordynaryjną wełną. Za pomocą dobrego klasyfikatora, porozdzielałem i pouządzałem owczarnie. Do ciężkich owiec liczę po Elektach, Prymy i Sekundy; do średnich Tertie, do grubych Quarty i braki. Cienko-wełnistym matkom na zimową paszę dałem po 1½ funta siana, a grubym w połowie po ¾ funta, a zresztą inną paszę jednakowo. Pierwsze chociaż kupione w starszym wieku, nie miały nadto, ale dosyć, nie zmieniły się, dały jagnięta, dla tych miały mniej więcej dosyć mleka; ale drugie po wykoceniu źle się przedstawiły, mleka nie miały, chociaż ich stan przed zamknięciem zimowym był korzystniejszy, bo młodsze. Biorę owcę w rękę, zdaje się zdrową; pytam owczarza, co to znaczy? ten odpowiada: siana bardzo mało, a czemże to żyć mają? I przekonałem się, że tak jest, postąpiłem więcej siana, bo byłbym jagnięt i owiec nie wychował a następnie dalej doświadczyłem, że tak jednemu jak drugiemu gatunkowi równą dawać wygodę musiałem; gdyż widzę, że istotnie każde zwierzę w stanie normalnym potrzebuje siły odżywniej w stosunku wagi ciała, a każde przekroczenie tych granic, pociąga za sobą widoczną różnicę. W dalszym ciągu lat, prymom i sekundom nie miałem potrzeby dawać kosztowniejszej wygody, a przy dawaniu równej, różnica wagi wełny, bo strzyż odbywa się klasami, zawsze jest na korzyść przy cienkiej wełnie. Teraz co do ceny: kiedy grubą ordynarną wełnę płąć po 40 talarów centnar berliński, już poprawną 48 tal., a prymę i sekundę płąć po 80 tal.; a jeżeli obok tego zwrócimy uwagę, że tej ważnej przewyżki nie obciążają żadne najmniejsze nawet koszta produkcyjne, ani podatku, owczarza i t. d.,

porównajcie Panowie, jaka jest korzyść owiec cienko-wełnistych na przeciw ordynaryjnych, czyli Europejska większość, która cienkiej wełnie nie odmawia należytego względu, ma słuszność.

(Dalszy ciąg nastąpi).

### Małe gospodarstwa wzorowe w Księstwie Poznańskiem.

W pierwszym poszycie XVIII, tomu Roczników Lengerkego następująca znajduje się wzmianka o wzorowych gospodarstwach w Ks. Poznańskiem.—Na posiedzeniu setném królewskiego ekonomicznego kolegium w Berlinie, dnia 25 stycznia 1851 r. odbytem pod Nr. III. odczytano sprawozdanie prezesa naczelnego Księstwa Poznańskiego, w którym szczegółowo wymienia 22 gospodarstwa wzorowe włościańskie w Ks. Poznańskiem.

Referent przedstawił wykaz szczegółowy treści powyższych sprawozdań, z którego się pokazuje, że wiele sobie na przyszłość rokować można z tych zakładów, mianowicie przy gorliwości i ogledności panów komisarzy, trudniących się urządzeniem i dozorowaniem gospodarstw wzorowych, mianowicie zaś panów: Saenger z Grabowy w Wyrzyskiem, Szwarca z Jordanowa, Radke z Inowrocławia, szkolnego Baarleesa z Inowrocławia, Bartelsa z Slesina, Borcharda z Nakła w Wyrzyskiem, Düvela z Kruszy, Tanna z Mogilna, i Szeicherta z Gąsawy w Szrubińskiem.—Urządzenia te mają wielką wziętość nie tylko u tych, u których są zaprowadzone, ale i u ich sąsiadów.

Z wymienionych 22 gospodarstw, jest w samym powiecie Inowrocławskim 14, między temi kilka zupełnie małych; nauczycieli wiejskich (9, aż nawet do 4½ morgowych). Płodozmian przez p. Szwarz ogólnie zaprowadzony jest następujący:

1. ugór mierzwiiony;
2. a, ½ rzep,  
b, ½ oziminy;
3. a, ½ oziminy z koniczyną,  
b, ½ jarzyny z koniczyną;
4. koniczyna;
5. koniczyna aż do św. Jana, potem uprawa;
6. ozimina;
7. ziemniaki;
8. groch pół mierzwy;
9. ozimina;
10. jarzyna.

Podane zbiory zbożowe zadowolniają, skoro się uprawa roślin okopowych upowszechni; spodziewać się trzeba, że i zbiory jarzyny się powiększą.

Uwaga sprawozdawcy, że podług oświadczenia komisarzy, panów Bartelsa i Borcharda, z powiatu Wyrzyskiego, dwudziestu i kilku gospodarzy tamtejszych, Polaków, chętnie chce dalsze zaprowadzić ulepszenia, byleby im udzielono zasiłek pieniężny na pokrycie strat, z przejścia wynikających, spowodowała kolegium ekonomiczne do uchwały, aby właśnie tych gospodarzy, ze względu na ich narodowość, polecić szczególniejszemu uwzględnieniu pana prezesa naczelnego.

Dodało przytém kolegium uwagę, że, gdyby już nie było dostatecznych funduszy na podobne wsparcia i zaliczenia, spodziewać się będzie można, że wnioski o większe fundusze uwzględnione zostaną, a to ze względu na już osiągnięte rezultaty i potrzeby miejscowe.—Pan prezes naczelną niezawodnie podziękuje komisarzom dozorującym za ich działalność tak skuteczną i poświęcenie się bez granic.

### Przenośne parowe młockarnie.

Parowe młockarnie przenośne zaprowadzono w wielu okolicach Anglii, a mianowicie tam, gdzie brak kapitałów, i gdzie posiadłości zbyt są rozdrobnione. W Niemczech, a bardziej jeszcze u nas, gdzie brak kapitałów jest większy jak w Anglii, wartoby pomyśleć o zaprowadzeniu tych machin. Przewożą kołmi z jednej wsi do drugiej, uży-



wają ich do młócenia zboża, krajania sieczki, piłowania drzewa i innych robót. Jest ich obecnie może 1,000 w biegu, każda o sile sześciu koni. Właścicielami przenośnych tych maszyn są często robotnicy wiejscy, którzy oszczędzili sobie pieniędzy, za które kupili maszynę i jeżdżą z nią od wsi do wsi, umieją ją prowadzić i z niej żyją. W pierwszych latach spekulanci ci przez rok jeden sobie maszynę zarobili, teraz jednak jest wielka konkurencja, i można sobie za tańsze ceny przebieierać w przedsiębiorcach.

## WIADOMOSCI HANDLOWE.

### Z B O Ź E.

**Londyn 29 lutego.** Dowozy zagranicznej pszenicy w tym tygodniu niewielkie były, innych za to gatunków ziarna dość przywieziono. Pszenica więc była pożądana pod koniec targu, gdyż wystąpiło kilku kupców z Irlandji i zachodniego brzegu, który na spekulację kupowali. Główny jednakże obrot miał miejsce w ładunkach na okręcie jeszcze będących pszenicą z Egiptu i Czarnego morza; pierwszą z tych sprzedawano po 28 szyl. 3 pense do 29 szyl. kwarter, drugą po 39 szyl. 6 pens. do 40 szyl. (do 32 zł. korzec). Ceny mąki trzymały się dobrze, choć pokup był szczypty. Jęczmień i grochy tak jak w poniedziałek. Owsa mieliśmy znaczny dowóz, handel szedł opieszale, ale ceny pozostały też same. Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 46 sz. 1 p. kwarter (złp. 38 gr. 12 korzec), jęczmień 31 szyl. 9 pens. (zł. 26 gr. 3 korzec), owies 20 sz. 1 pens. (zł. 16 gr. 23 korzec), żyto 32 szyl. 6 pens. (zł. 27 gr. 5 korzec), groch 31 sz. (zł. 25 gr. 20 korzec). Przywieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy 3540 kw., jęczmienia 4,490, owsa 19,280, mąki 440 worów.

**Wrocław 2 marca.** WEŁNA.—Obroty w tym tygodniu trochę szczuplejsze były, chociaż kilku zagranicznych kupców znajdowało się na targu. Płacono za Polską jednostrzyżową od 65 do 68 tal. cent. za taką z jaguiat od 62—66 tal., za Rossyjską wełnę do czesania do 55 tal. cent. Za wełnę od garbarzy i ze skubanek od 43—52 tal. za pośledniejszą wełnę Polską od 40—41 tal. a za loki długie 40 talar. Umowy na przyszlą strzyżę, z powodu obecności kilku zagranicznych kontrahentów ożywiły się cokolwiek, ceny jednakże niepodniosły nad dotychczas ofiarowane, i zdaje się, wnosząc z całego biegu rzeczy, jako i z doświadczenia ubiegłego roku że i dalej do znaczniejszego podniesienia cen wełny nie przyjdzie.

**Wrocław 3 marca.** Z powodu dobrej drogi dowóz zboża mamy obfity. Żądania za to w ogólności słabsze, i dawniejsze ceny z trudnością się utrzymują. Tylko o pszenicę bardziej się dopytywano, chociaż na wysełkę niekupiono nic. Konsumenci miejscowi jednakowoż nader szczuple mają zapasy, dla tego muszą się poddawać wymaganiom właścicieli ziarna którego umyślnie mało na sprzedaż wystawiają. Bardzo do prawdy jest podobne że niezadługo pszenica wyżej pójdzie, gdyż ze wszystkich stron korzystne słyhać wieści dla jej handlu. I żyto ma także przed sobą piękne widoki, które dziś już objawiają się tém, że zaważne gatunki znacznie wyżej nad notowania płać. —Dziś płacono białą pszenicę 63—73 sgr. szefel, (zł. 25 gr. 3 do 29 gr. 3 kor.), żółtą 61—72 sgr., żyto 59—68 sgr. (zł. 24 do 28 kor.), jęcz. 40—48 sgr., owies 28—32, groch 58—65 sgr. szefel.

## KURS GIEŁDY BERLIŃSKIEJ.

Dnia 4 marca 1852 roku.

### P A P I E R Y.

	żądają	płać.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4 <sup>o</sup> / <sub>2</sub>	—	—
Rossyjsko—Angielska Pożyczka 5 <sup>o</sup> / <sub>2</sub>	113 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	113 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
Polskie Obligacje Skarbu 4 <sup>o</sup> / <sub>2</sub>	84 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>	84 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
„ Listy Zastawne	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	96
„ Listy Zastawne nowe.	96 <sup>5</sup> / <sub>8</sub>	96
„ Obligacje Udziałowe	150	—
„ Obligacje 500 złotych.	—	85 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5 <sup>o</sup> / <sub>2</sub>	96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	96 <sup>1</sup> / <sub>4</sub>
lit. B. 200 „	21 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	20 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>

## Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 5 marca r. b.

OD	RS.	KOP.	DO KOP.	OD	RS.	K.	DO RS.	KOP
Zyta korz. 4 ćw.	3	64	—	Słomy c. 100 f.	—	27	1/2	—
Pszenicy ditto	4	97	—	Siana fura 1 k.	2	—	—	3 90
Grochu polnego	3	65	—	„ „ 2 k.	4	20	—	7 35
„ cukrowego	4	95	—	Słomy fura zw.	1	20	—	2 25
Fasoli. . . .	6	75	—	Drzewa sos. s.	7	44	—	—
Gryki. . . .	2	57	1/2	Wół dobry.	37	—	—	64
Jęczmienia . .	3	4	—	„ średni.	29	—	—	36
Owsa . . . .	1	77	—	„ lichy.	18	—	—	28
Mąki pszen. pr.	6	60	—	Cieł.	2	72	1/2	—
ordyn. kor. 6 ćw.	6	93	1/2	Baran.	—	—	—	—
„ żytn. pytło.	5	25	—	Wieprz dobry.	16	—	—	27
grycz. kor. 4 ćw.	4	50	—	„ średni.	10	—	—	13
Kaszy jaglanej.	7	30	—	„ lichy.	7	—	—	9
„ grycz. zw.	5	12	—	Masła funt.	—	18	1/2	—
„ drobnej.	8	15	—	Słoniny „	—	12	—	—
„ jęcz. perło.	8	30	—	Kartofli korzec	1	80	—	—
„ „ ordyn	3	85	1/2	Okowity garn.	1	18	—	—
Siana cet. 100 f.	—	59	—	Szumówki gar.	—	70	1/2	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 180, z różnych miejsc królestwa 131, ogółem wołów sztuk 311, wieprzy 678 cieł; 1061 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 236, wieprzy 508 ciełta wszystkie.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 5 marca 1852 roku.

		ŻĄDAJĄ	DAJĄ
		R. sr. kop.	R. sr. kop.
<b>I. WEXLE.</b>			
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	92
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	141	30
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	39
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—
Moskwa 100 rub. ar.	1 M.	—	99
Petersburg ditto.	1 M.	—	99
Paryż 300 franków	2 M.	75	75
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	77	40
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—
<b>2. MONETY.</b>			
Imperjały . . . .	—	—	5
Holender. dukaty nowe	—	—	2
ditto stare ważne	—	—	97
Frydrychsдоры Pruskie	—	—	—
Rossyjskie assygnaty	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.	—	—	—
<b>3. PAPIERY.</b>			
Oblig. Skarbowe za 100 rs.	—	—	—
„ „ „ 4 <sup>o</sup> / <sub>2</sub> rs.	85	3	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)	—	—	—
„ „ „ nowe za 100	—	—	14
Obligacje udziałowe na 300 złp.	—	—	95
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	—	—	79
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	—	—	20
Serje wylosow. lit. na — złp.	142	50	141
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp 100	3	75	3
Wartość kuponu kop. 12 1/2			